Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 116 | Kraków, piątek 21 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Oczyszczająca burza

Gwałtowna burza przeszła nad nami. Oczyściła ona ciężką atmosferę, która od lat nas przygniatała. Toczyła nas zewsząd zaraza rozwielmożnionego kłamstwa, ohydnej korupcji, jawnych a bezkarnych kradzieży grosza publicznego, cynicznych oszustw, pyszałkowatego nieuctwa, zbrodniczego i upornego eksperymentatorstwa, ohydnej i jawnej prywaty, brutalnego bogacenia się — garstki uprzywilejowanych. Te duszące opary opadały ze szczytów społeczeństwa na szerokie masy pracującego ludu, szerząc rosnącą nędzę wzamian za pracę i patrjotyzm. Moralne rozprzężenie szło z wyżyn, z których spływać winny wzniosły idealizm, prawda i sprawiedliwość, wiara w człowieka, w jego doskonalenie się, w jego etyczną i uszlachetniającą misję.

Gwałtowna burza przeszła nad nami. Porwała ona za sobą cały lud pracujący, całą inteligencję, co lepsze i zdrowsze siły, przepełnione gorącą tęsknotą za jaśniejszem życiem. Przytłumiła to całe znane i osławione grono wzajemnej adoracji i wzajemnego mycia rąk, tych uszczęśliwiaczy narodu, zadowolonych z nieustającego rozdziału łupów i „z baraniej cierpliwości" ogłupianych i wyzyskiwanych. Przycichli i umilkli „zasłużeni" augurowie.

Silnym, acz niestety krwawym, odruchem wystrzeliło z piersi miljonów ludzi wszystkich klas społeczeństwa hasło sanacji moralnej. O gwałtowną potrzebę przedewszystkiem i tej odbudowy, o masowe jej odczucie odbiła się reakcja Józefa Piłsudskiego potężnem echem, które płomieniem entuzjazmu i poświęcenia jakby jednym rzutem ogarnęło całą Polskę, Polskę rąk roboczych, Polskę pracowników fizycznych i umysłowych.

Gwałtowna burza przeszła nad nami. Nie zmyli nas na chwilę spokój po burzy, działający swym skrajnym kontrastem, nie rozczaruje cisza, fałszywie przez krótkowidzów tłómaczona. Rozpoczął się w ciszy i skupieniu „czyściec naszych dni teraźniejszych" dla lepszego jutra.

* * *

We wewnętrznej konsolidacji i w przesunięciu naszego życia publicznego na normalne i zdrowe tory dwa głównie momenty winny odgrywać decydującą rolę: 1) Oczyszczenie sfer rządowych z ludzi i z elementów o niskiej kwalifikacji moralnej, intelektualnej i fachowej, osadzanie właściwych ludzi na odpowiednich stanowiskach; 2) stała troska o naprawę skarbu i finansów, rozumne nastawienie polskiego ustroju gospodarczego.

Naprawa aparatu rządzącego musi być uzupełniona ustawą anty - korupcyjną, podobną do tej, jaką wydano kilka lat temu w Jugosławji, mimo, że ona tam, wskutek powrotu do władzy dawnych elementów, nie znalazła zastosowania. Ustawa ta przewidywała pociąganie do odpowiedzialności byłych najwyższych i wysokich dostojników państwowych, cywilnych, wojskowych i posłów parlamentarnych. Odpowiedzialność dotyczyła nie tylko szkód, wyrządzonych niedbalstwem, nepotyzmem, świadomą złą wolą, lecz obejmowała także dokładną rewizję stosunków majątkowych tychże dygnitarzy. Rewizja ta polegała na postępowaniu, które miało wykazać stan majątkowy z czasów, które poprzedzały stanowisko urzędowe lub poselskie podsądnych i takowy w czasie ustąpienia z urzędu lub utraty mandatu lub też piastowania ich jeszcze w czasie dochodzeń sądowych. Na podsądnych nakładać się miało obowiązek przeprowadzenia szczegółowych dowodów i wykazania źródeł pochodzenia ich zwiększonych majątków. Majątki, co do których pochodzenia nie dostarczono dostatecznych i jasnych dowodów ich nabycia drogą legalną, ulegały konfiskacie na rzecz skarbu państwa, ich właściciele prócz tego karze, odpowiadającej stopniowi i jakości nadużyć, które ujawnione zostały w toku dochodzeń.

Tego rodzaju ustawa, w naszych stosunkach stosowana, dałaby społeczeństwu zadośćuczynienie, zapoczątkowałaby sanację moralności w życiu publicznem, stałaby się punktem wyjścia szczerej i prawdziwej, a nie różnego rodzaju złudnemi kulisami przesłanianej praworządności. Nowi, moralnie i fachowo ukwalifikowani ludzie dopełniliby reszty. Stare, wielokrotnie z najgorszymi skutkami wypróbowane rezerwy winny pójść w dobrze zasłużone zapomnienie.

Naprawa skarbu, waluty i gospodarstwa, która stale zaprzątała nasze umysły, musi i nadal pozostać na pierwszym planie, rozumny plan jak najszybciej być powzięty i energicznie przeprowadzony. Mechanizm państwowy, czuły na wszelkiego rodzaju przemiany, nie śmie zwolnić swego tempa, mimo że następują zmiany personalu kierowniczego i obsługującego. Budżet państwowy musi nadal być utrzymanym w granicach, odpowiadających siłom nośnym gospodarstwa, wszelka inflacja bilonowa na cele budżetowo-konsumcyjne wykluczona.

Jakiekolwiek będą tory wewnętrznej konsolidacji, życzeniem całego społeczeństwa jest, by ona nastąpiła szybko. Pośpiech jest nakazem chwili tak w polityce wewnętrznej, jak w zagranicznej. Świat musi nabrać przekonania, że kilkodniowy wstrząs państwa polskiego był moralnym odruchem jego zdrowego instynktu przeciw destrukcji z góry i z dołu na drodze do urzeczywistnienia demokracji w zasadach i w czynach. Świat cały chce w szybkiej konsolidacji i w realnej pracy naszej mieć najlepszą rękojmię tego, że burza, która przeszła nad nami, rzeczywiście oczyściła ciężką atmosferę i uzdrowiła podstawy naszego państwowego bytu.

# Echa burzy

## CZEGO SZUKANO W POKOJACH KORPUSU KONTROLERÓW?

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Jak nam donoszą ze strony miarodajnej, której wiadome są dokładnie osoby zainteresowane, wojska Witosa po chwilowem zajęciu gmachu ministerjum spraw wojskowych zachowywały się tam dość niezwykle. Otóż jeden z oddziałów dopytywał się przedewszystkiem o pokoje Korpusu Kontrolerów, a znalazłszy je po dłuższem błądzeniu po korytarzach, podjął tam dziwną gospodarkę. Szukano mianowicie aktów generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego, mając widać polecone znalezienie ich i „zdobycie" do celów, wiadomych wodzom witosowego frontu...

Informator nasz twierdzi, że w razie potrzeby ujawni tych, którzy dziwną misję wspomnianego oddziału widzieli i poświadczyć mogą".

—ooo—

## GORLIWY I ODZNACZONY DYREKTOR POCZT I TELEGRAFÓW

Z Poznania dochodzą nas skargi na tamtejszego prezesa Dyrekcji poczt i telegr. Urbańskiego. Jego zaufani urzędnicy, których nazwiska nam wymieniono, uprawiali podsłuchiwanie rozmów z Warszawą. O il nadchodziły rozmowy, pomyślne dla wojsk marszałka Piłsudskiego przerywano je natychmiast. Informatorzy nasi twierdzą, że p. Urbański zezwolił, aby Dowbór-Muśnicki bezprawnie mógł podsłuchiwać wszelkie rozmowy radiotelegraficzne.

Dalej podają do wiadomości, że p. Urbański wydaje zarządzenia dla okręgu poznańskiego dyrekcji poczt i telegr. nie przedkładając odpisów tych zarządzeń do Generalnej Dyrekcji poczt i telegr. w Warszawie wbrew nakazom regulaminu.

Donoszą nam również, że znajdujący się w Poznaniu b. minister handlu i przemysłu Osiecki zamianował p. Urbańskiego od siebie,. generalnym dyrektorem poczt i telegr.

—ooo—

# UWAGI

## Skarga Piasta na „Naprzód"

Obradujący w Krakowie posłowie i senatorowie grupy piasta po uchwaleniu wyrazów „najgłębszego uznania i hołdu" dla swojego prezesa, Wincentego Witosa — wysłali skargę do ministra sprawiedliwości na nasz dziennik za artykuł wstępny przedwczorajszy, a to z powodu, że — jak twierdzą — ów artykuł „nawołuje wprost do samosądu nad nim".

Skarga powyższa wzywa wkońcu rząd, ażeby się nam przeciwstawił i „zapewnił bezpieczeństwo życia obywatelom Rzeczypospolitej".

Oryginalny sposób czytania mają panowie skarżący się... Z wołania o sąd uczynili wzywanie **do samosądu.** Nie wystarczyło im nawet to, co dla mniej wytrawnych czytelników z naciskiem jeszcze dopisaliśmy: „Nie nawołujemy do samosądu. Nie wzywamy do wymierzania sprawiedliwości na własną rękę przez tłum. Ale żądamy — a razem z nami żąda cały kraj — ażeby sądy niezawisłe i t. d.

Nie mamy zwyczajów krętackich, ni cichej umowy z czytelnikami, ażeby ci brali nasze słowa naopak i gdy dziennik pisze: „nie" rozumieli, że ma to właśnie znaczyć: „tak". Może w sferach piastowych tak bywa...

Z przeszłości pamiętamy zato dobrze, jak gloryfikowany przez pp. Piastowców ich prezes był przed zawarciem paktu lanckorońskiego **przedmiotem dotkliwego samosądu** na ulicach Poznania. Pamięta to cała Polska przecież, gdyż o tym samosądzie szeroko roztrąbiła wielonnienna prasa endecka i chadecka. Dla upamiętnienia miejsca, gdzie się samosąd odbywał, poznańscy endecy proponowali nawet, ażeby ową ulicę nazwano „wałami Witosa".

Po tych „wałach" p. Witos uwierzył w silną rękę endeków i niebawem zaprzysiągł im przyjaźń. Słowem, istnieją najrozmaitsze widać poglądy i na sprawę takiego „wytapetowania" i na znaczenie słów.

# Walka domowa czy pacyfikacja?

Nie można zaprzeczyć, że zmiana porządku rzeczy w Polsce odbyła się w drodze przewrotu. Nie pierwszy to i z pewnością nie ostatni w naszych i w obcych dziejach. Wszak samo powstanie Polski niepodległej było przewrotem historycznym, za który nikogo do odpowiedzialności nie pociągano. Przewrót, o ile osiągnie cel, dla którego został zrobiony, ma tylko dwie przed sobą drogi: albo utrzymać osiągnięte korzyści w drodze kontynuowania gwałtu tj. utrzymać przewrót w permanencji, albo powrócić na tory legalne względnie ulegalizować fakt osiągnięty.

Przewrót, jaki miał miejsce w Polsce, poszedł drugą drogą. Nie ten, który ten przewrót sprawił; nie ci, którzy mu w tem dopomogli, zatrzymali pochwyconą władzę, lecz oddali ją w ręce czynników ustawą do tego powołanych. Nie brakło w Polsce ani przez chwilę tego, co się nazywa ciągłością władzy: prezydent ustąpił, funkcje jego objął konstytucyjny zastępca; rząd podał się do dymisji, powołany do tego ustawą czynnik zamianował nowy.

Nie znamy w naszych dziejach drugiego takiego przykładu bezinteresowności zwycięzcy w przewrocie. Józef Piłsudski, dobrze czy źle, okazał niezwykłe poszanowanie dla prawa w chwili, gdy uznał, że przyszła pora na przywrócenie przerwanej działaniem przewrotu ciągłości prawnej. Nikt przecież nie zaprzeczy, że Piłsudski mógł wyciągnąć wszystkie konsekwencje ze swego zwycięstwa; mógł rozpędzić Sejm i ogłosić się dyktatorem; mógł zamiast wrócić do obowiązującego prawa stać się sam źródłem i wykonawcą nowego. Tak się nie stało — powtarzamy — nie rozsądzając, czy tak stało się dobrze czy źle.

Chodzi tu o co innego. Olbrzymia większość społeczeństwa przyjęła — można śmiało powiedzieć — z zadowoleniem fakt dokonany. Jeżeli głównym celem przewrotu było doraźne uwolnienie Polski od złego rządu i uniemożliwienie mu na długie czasy możliwości powrotu, to cel ten został osiągnięty. Ale Polska nie została bez rządu; nie otrzymała nawet rządu z rąk tego, który poprzedni utrącił, otrzymała go z ręki czynnika kompetentnego z ograniczonym czasem działania i rząd też oświadczył, że uważa się za tymczasowy aż do pojawienia się czynnika stałego z szerszymi w zakresie mianowania rządu kompetencjami.

Czegóż więc chcą ci, którzy przygotowują wedle pogłosek opór przeciw temu rządowi, którzy nie uznają legalnej kontynuacji nielegalnego — ich zdaniem — przewrotu? Czy chcą oni zapoczątkowaną legalizację stosunków wywrócić zapomocą drugiego nielegalnego przewrotu? Czy rząd powołany przez komitet obywatelski lub podobny twór w Poznaniu miałby dla siebie lepszą legitymację aniżeli rząd powołany przez zastępcę na mocy art. 40 konstytucji prezydenta Rzplitej?

Powiadają ci dziwnego nabożeństwa legaliści: nie uznajemy rezygnacji p. Wojciechowskiego i dymisji p. Witosa, ponieważ oba akty zostały wymuszone, oba wynikły z przewrotu. Ależ tak, nikt nie zaprzecza, że była rewolucja, że rewolucja zmusiła prezydenta i rząd do ustąpienia, ale na tem kończy się „bezprawie', której to okoliczności przyszła na pomoc przewidziana w naszej konstytucji instytucja zastępcy prezydenta. Z chwilą, gdy ten przepis wszedł w swe uprawnione funkcje, poprzednie zajścia nie przedstawiają już źródła nowej władzy, gdyż źródłem tem stały się nasze ustawy zasadnicze.

Poznańskie, które własnym porywem w listopadzie 1918 wyswobodziło się z pod jarzma pruskiego, nie ma legitymacji do odgrywania roli obrońców pogwałconego prawa. Nie mamy naturalnie zamiaru porównywać rewolucji dla uzyskania przyrodzonych każdemu narodowi praw do wolności z przewrotem warszawskim, jedna tylko zachodzi między nimi analogja: oto w Poznańskiem cała ludność polska powstała przeciw zaborcy, tu zaś olbrzymia część ludności przyklasnęła czynowi, którego celem było usunięcie znienawidzonego złego rządu. A że walka ta pociągnęła za sobą i upadek prezydenta — trudno: pada płaszcz, a z płaszczem i noszący go król. Wola narodu jest źródłem wszystkich praw, a w tym wypadku niedająca się zakwestjonować większość narodu zalegalizowała to, co się stało i ma silny zamiar nie dopuścić do obrócenia koła historji wstecz.

Wedle ostatnich doniesień prawda ta zaczyna świtać w głowach tych, którzy z początku nie chcieli się pogodzić z faktem swej klęski politycznej. Bo niema chyba tak naiwnego w Polsce człowieka, któryby uwierzył, że „oburzenie" wielkopolskich szlachciców i mieszczan było wynikiem ich odrazy do osoby czy osób, które nie uszanowały prawa. — Mieszkańcy Wielkopolski niedawno wprawdzie jeszcze jako obywatele pruscy byli w twardej szkole ustaw pruskich, ale i tam na własne oczy widzieli, jak w tych żelaznych prawach robiono wyłomy, wprowadzano wyjątki — przeciw nim właśnie. Mogła zresztą Wielkopolska w ciągu siedmioletniej naszej i swej niepodległości przekonać się niejednokrotnie, że prawa w Polsce nie są nawet przez swych patentowanych i powołanych obrońców uważane za święte w wypadkach, gdy różne interesa — między innymi także dzielnicowe — wymagały, no — interpretacji tego prawa. A czy się interpretację robi piórem, czy szablą, efekt ten sam: praworządność zbrukana atramentem czy podziurawiona bagnetem, przestaje być dziewicą.

Ludność Wielkopolski ma takisam interes w przywróceniu spokoju wewnętrznego, jak ludność innych dzielnic Polski. A przywrócenie to może być tylko wedle jednego sensu dokonane: przez uznanie prawa, które weszło w życie z chwilą rezygnacji byłego prezydenta i byłego rządu.

# Walka z lichwą... w Warszawie i w Łodzi

Z Warszawy donoszą o pierwszej przy nowym komisarzu rządu surowej karze, wymierzonej administracyjnie kupcowi Kochanowi za pobieranie lichwiarskich cen za mąkę i cukier. Kara opiewa na 10 dni bezwzględnego aresztu i 100 złotych grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 1 miesiąc aresztu. — Odbywa się wogóle sprawdzanie cen pobieranych na mieście.

Powołując się na zwyżkę ceny wieprzy, cech rzeźników i wędliniarzy wystąpił do oddziału walki z lichwą kom. rządu z żądaniem podwyższenia cennika wędlin i mięsa wieprzowego. Komisarjat rządu kategorycznie odrzucił tą propozycję, sytuacja bowiem jest tego rodzaju, że podwyżka cen w omawianej dziedzinie jest zupełnie nieusprawiedliwiona.

Wojewoda łódzki ogłosił wczoraj rozporządzenie o przymusowem zgłaszaniu zapasów żywności. Zgłoszeniu podlegają zapasy ziarna zbożowego wszelkich gatunków, zapasy mąki, kasz, cukru i tłuszczu, leżące w młynach, u kupców hurtowników i detalistów, w magazynach, składach i t. d. Zgłoszenia mają być dokonywane codziennie aż do odwołania.

Zarządzenie to pozostaje w związku z objawami lichwy żywnościowej, które zaczynają się mnożyć w Łodzi z powodu przeszkód w dowozie artykułów pierwszej potrzeby i masowego wykupywania żywności przez ludność.

Dla kontroli zgłoszeń i sprawdzania cen zorganizowano oddział lotny policji państwowej. Wykonawcą rozporządzenia jest Komisarjat Rządu na miasto Łódź.

# Na wypadek zebrania się Zgromadzenia Narodowego

Obecny skład Sejmu przedstawia się w cyfrach w następujący sposób:

| | posłów |
|---|---|
| Związek ludowo-narodowy | 100 |
| Piast | 55 |
| chrześc.-nar. (klub Dubanowicza) | 19 |
| chadecja | 41 |
| kat.-ludowi (kl. Matakiewicza) | 7 |
| NPR | 18 |
| PPS | 41 |
| Klub pracy | 6 |
| Wyzwolenie | 24 |
| stronnictwo chłopskie (Bryl-Dąbski) | 33 |
| niezawisła partja chłopska (Wojewódzki) | 7 |
| klub ks. Okonia | 2 |
| Koło żydowskie | 34 |
| chliboroby (ks. Ilkow) | 3 |
| klub niemiecki | 17 |
| klub ukraiński | 15 |
| klub białoruski | 6 |
| komuniści | 6 |
| bez przynależności | 9 |
| razem | 443 |

1 mandat sejmowy nieobsadzony.

W Senacie skład partyjny jest następujący:

| | |
|---|---|
| Związek ludowo-narodowy | 29 |
| chrześc.-nar. | 18 |
| Piast | 17 |
| Koło żydowskie | 12 |
| Wyzwolenie | 8 |
| PPS | 7 |
| klub ukraiński | 6 |
| klub niemiecki | 5 |
| NPR | 3 |
| klub białoruski | 2 |
| bez przynależności partyjnej | 4 |
| | 111 |

**KTO NA PRAWICY — KTO NA LEWICY?**

Były gabinet Witosa miał [illegible]ącą większość złożoną z 212 głosów. Do tego można doliczyć 7 kat.-ludowych i klub Dubanowicza 19 — razem stronnictwa prawicowe 238.

Te głosy — może z wyjątkiem 18 głosów NPR — padną na kandydata prawicy.

W Senacie prawica-Piast ma 67, względnie bez NPR 64 głosy.

Razem więc w Zgromadzeniu narodowem chjena-Piast miałby 305, względnie 284 głosy, czyli z 443+111=554 większość 7 głosów.

# Wiadomości polityczne

**NIEMCY ZADOWOLONE Z REORGANIZACJI LIGI NARODÓW**

Delegaci niemieccy do komisji reorganizacji Ligi narodów powrócili do Berlina. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch i radca Gaus przedstawią gabinetowi wynik rokowań. W kołach urzędowych wyrażają naogół zadowolenie z przebiegu narad genewskich, przyczem zwraca się uwagę na to, że główne trudności zostały jedynie odroczone do następnego zebrania komisji w dniu 28 czerwca br.

—ooo—

**GROŹNE PRZESILENIE NA LITWIE**

Wybory do sejmu litewskiego zakończyły się stanowczą klęską rządzących dotychczas wszechwładnie na Litwie grup klerykalnych. Stanowczą przewagę osiągnęli socjal-ludowi (23 mandaty), socjal-demokraci (15 mandatów) i mniejszości narodowe (8 mandatów). Stronnictwo chrześc.-demokr. które dotychczas rządziło na Litwie i skoalizowane z niem inne stronnictwa, nie chcą się jednak pogodzić z poniesioną klęską. Według ostatnich wiadomości z Kowna w całem szeregu miejscowości na Litwie rozrzucono odezwy chrześcijańskiej demokracji, grożące zbiorowym marszem na Kowno na wzór faszystowskiego pochodu na Rzym. W kilku miejscowościach doszło na tem tle do starć. Na całej Litwie panuje silne podniecenie.

—ooo—

**PRZESILENIE W BELGJI**

W Brukseli zaproponowano następującą koncepcję nowego rządu: premjer Jaspar, poza tem 4 socjalistów, 4 katolików i 1 liberał. Rada naczelna partji socjalistycznej wyraziła zgodę na takie rozwiązanie przesilenia. Ostatecznie Jaspar przyjął misję utworzenia gabinetu.

# Co zrobi rząd z biurokracją?

Z chwilą, gdy rozeszła się wiadomość o zrzeczeniu się Wojciechowskiego i ustąpieniu rządu Witosa, powszechne mniemanie było, że Marszałek Piłsudski stworzy rząd tymczasowy i sam stanie na jego czele, rozpisując jednocześnie nowe wybory do Sejmu i Senatu, które, połączone następnie w Zgromadzenie Narodowe wybrałyby prezydenta. W ten sposób po kilku miesiącach życie wróciłoby do łożyska konstytucyjnego. Marszałek Piłsudski zdecydował inaczej, to znaczy chce on niezwłocznego powrotu do zwykłych stosunków konstytucyjnych.

Życzeniu temu stało się zadość. Marszałek Rataj objął zastępczo funkcje Prezydenta i powołał rząd Bartla.

To stało się. Dziś należy wyciągnąć z tego faktu pewne wnioski.

Marszałek Piłsudski chciał legalizacji swego czynu — i otrzymał ją.

Ale stąd wcale nie wypływa wniosek, że należy na jego czyn zarzucić zasłonę wstydliwą, że trzeba jaknajszybciej o nim zapomnieć, że trzeba postawić w jednym szeregu wartość żołnierską i moralną gen. Rozwadowskich, Zagórskich i Hallerów z wartością żołnierską i moralną gen. Dreszera, Składowskiego, Burcharta.

Legalizacja przewrotu, dokonanego przez marszałka Piłsudskiego, to uznanie, że na porządku dziennym staje **sanacja życia politycznego i moralnego w Polsce**, której dopiero czyn zbrojny musiał utorować drogę.

Bo inaczej wyglądałoby tak, że cała ta walka, stoczona była tylko po to, aby w krwi żołnierzy marszałek Rataj umoczył pióro, aby mianować marszałka Piłsudskiego ministrem Wojny. Ani Piłsudskiemu, ani pisudczykom, ani kolejarzom i robotnikom, którzy im czynnie pomagali nie chodziło wcale o to. Chodziło o rzecz nieskończenie większą — o Polskę, o moralny jej ratunek.

Ten przewrót i wstrząs moralny został dokonany, wrzód zgnilizny przecięty.

Zachodzi pytanie, jak dalej prowadzić dzieło sanacji moralnej narodu, bez której niema sanacji politycznej i gospodarczej.

Trzeba jasno i dobitnie powiedzieć, że zakończenie Rewolucji nie może prowadzić do tego, aby zasypywano tę przepaść, która powstała między wczorajszą a dzisiejszą Polską na skutek historycznych trzech dni ale po to, aby tę przepaść metodami legalnemi i w drodze prawnej pogłębić.

Chodzi o to, aby ten wstrząs moralny i wspaniały poryw zdrowej i uczciwej części Narodu ratowania godności, siły i uczciwości Polski utrwalić i podnieść. Ta walka, która, jak burza wiosenna, oczyściła zgniłą atmosferę w Polsce, była podjęta przez marszałka Piłsudskiego i tych wszystkich, którzy z jego czynem zsolidaryzowali się w imię sanacji stosunków w Polsce.

I rząd obecny i wszyscy jego członkowie winni pamiętać, że w pałacach ministerjalnych osadziła ich fala gorącej, czystej i świętej krwi tych, którzy szli zdobywać Belweder za to, że stał się jaskinią reakcji, Bastylją polskiej zgnilizny.

Dziś rządu obowiązkiem jest spełnić to, w imię czego ginęli ci, których krew i wysiłek oddał im władzę.

Ginęli oni w imię moralnej sanacji Państwa.

I czyż trzeba powtarzać, że jednym z głównych ognisk zarazy i rozkładu moralnego w Polsce była administracja, cały ten aparat rządowy, w swej górze przeważnie nieudolny, głupi i sprzedajny.

Jeżeli rząd Witosa stał się w Polsce synonimem złodziejstwa grosza publicznego, korupcji i prywaty — to któż mu pomógł urosnąć do tego symbolu, jak nie te szczyty biurokracji, węzłami mafijnemi powiązane z Witosem, Kiernikiem, Kucharskim, Zdziechowskim itp.? Czyż ta administracja, biorąca czynny udział w tem rozkradaniu Polski, czyż ta prokuratura i sądy, patrzące przez palce na ten moralny upadek administracji, czyż ci wszyscy Olpińscy, Studzińscy, Januszajtisy, Moskalewscy, Moszczeńscy nie ponoszą tej samej moralnej odpowiedzialności, co Witos, Korfanty, Kiernik, Zdziechowski. I dziś cała Polska z wytężeniem i napięciem nerwowem czeka na to, co uczyni nowy Rząd z tą biurokracją z jej wierzchołkami, które były nie urzędnikami państwa, lecz agentami kompanji geszefciarskiej.

Rząd obecny nie ma prawa rozumować, że jest powołany tylko do zwołania Zgromadzenia Narodowego, a więc jest rządem krótkoterminowym. Każdy rząd jest rządem i ma pełnię władzy, a tembardziej w chwili obecnej, gdy dzień można liczyć za miesiąc — i ten Rząd musi dać Polsce znękanej, duszącej się w sieciach złośliwej i sprzedajnej biurokracji, świadomość, że można w Polsce na drodze legalnej zmienić i uzdrowić biurokrację. Dotychczas pp. Studzińscy i Olpińscy byli nienaruszalni. Biada całej koncepcji zwrotu wypadków na tory legalności, jeżeli okaże się, że Olpińscy, Studzińscy i im podobni w Polsce są tak silni, że wywrócić ich nie mogła nawet ta krew, która przelała się na ulicach Warszawy, a za którą oni ponoszą tak wiele winy i odpowiedzialności.

**Tadeusz Hołówko.**

# Manifestacje w całym kraju

**KROSNO.** W niedzielę, 16 maja, na rynku, na wezwanie PPS przybyły pochodami ze sztandarami, portretami Piłsudskiego i z muzykami olbrzymie masy strajkujących robotników oraz służby folwarcznej i chłopów. Na targowicy uformował się potężny pochód czwórkami liczący około 15 tysięcy ludzi, którzy w imponującym porządku ze sztandarem na czele ruszył na rynek. Tu odbył się wielki wiec pod przewodnictwem tow. Głowackiego. Przemawiał tow. Wojtowicz, ob. poseł Wiewiórski (Stronnictwo chłopskie), oraz tow. Zygmunt Bocian. Magistrat na wezwanie prezydjum wiecu wywiesił portret Piłsudskiego i sztandar narodowy. Po przemówieniach, przed uchwaleniem rezolucji, którą tow. Bocian przedłożył, wezwał mówca tłumy do złożenia hołdu ofiarom walki z reakcją przez zdjęcie czapek. Natychmiast wszyscy zgromadzeni odsłonili głowy. Poczem na przeczytaną przez mówcę rezolucję podniósł się cały las rąk i czapek. Rezolucja brzmi: „Zgromadzeni z wielką radością witają fakt rozpędzenia rządu reakcji i nadużyć z Witosem na czele, składają hołd ofiarom zwycięskiej walki i podziękowanie marszałkowi Piłsudskiemu za zbrojny, zwycięski czyn, poparty na wezwanie PPS walką klasy robotniczej.

Zgromadzeni przyjmują do wiadomości tworzenie się tymczasowego rządu p. Bartla, składającego się z ludzi czystych rąk i postępowych. Lecz zgodnie ze stanowiskiem PPS zgromadzeni oświadczają, że krew obficie przelana w walce z rządem Witosa wymaga większych ustępstw ze strony reakcji, aniżeli ustąpienie Wojciechowskiego i gabinetu Witosa.

Dlatego zgromadzeni żądają:

1) Natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej;

2) Postawienia pod sąd doraźny bojówek faszystowsko-monarchistycznych, które strzelały do wojska Piłsudskiego;

3) Aresztowania i surowego doraźnego ukarania wszystkich ministrów rządu Witosa za prowokowanie bratobójczej walki, oraz skompromitowanych nadużyciami na szkodę państwa;

4) Aresztowania i surowego doraźnego ukarania reakcyjnych generałów, rozpolitykowanych i skompromitowanych nadużyciami, Rozwadowskiego, Zagórskiego, Hallerów, Malczewskiego i inn.;

5) Oczyszczenia administracji państwowej z endecko-faszystowskich korupcjonistów.

Wobec tego, że walka z rządem Witosa została uwieńczona zwycięstwem, przeto istniejący strajk generalny zgromadzeni zgodnie z poleceniem PPS uważają za skończony. Zgromadzeni oświadczają, że gotowi są stanąć na każde wezwanie do walki pod sztandarem PPS w obronie demokratycznej Republiki i wszystkich przez lud roboczy zdobytych praw".

Wiec zakończono entuzjastycznemi okrzykami: Niech żyje rząd robotniczo-chłopski! Niech żyje zwycięstwo demokracji! Niech żyje marszałek Piłsudski! Niech żyje PPS! Śmierć reakcji faszystowsko-monarchistycznej! Precz z Witosem i Wojciechowskim! Precz z obecnym Sejmem i Senatem!

Nadmienić należy, że pochód i wiec zgromadził taką masę ludzi, jakiej Krosno nigdy nie widziało. Nastrój poważny i skupiony, przy wymienianiu przez mówców nazwiska Piłsudskiego żywiołowo wznoszono okrzyki na cześć marszałka.

**POSADA OLCHOWSKA.** Na wieść o ogłoszeniu strejku generalnego wszyscy robotnicy fabryki Zieleniewskiego w Sanoku porzucili pracę o godzinie 11 przedpołudniem. Uformowawszy pochód, ruszyli na rynek pod starostwo. Po drodze masy bezrobotnych i ludność wiejska, znajdująca się na targu, przyłączyły się do pochodu, który liczył około 2000 osób. Na rynku odbyło się zgromadzenie manifestacyjne, na którem przemawiali tow. Komorowski, Dr. Pencik i Bryndza. Przemówienia przyjęte zostały przez tłumy zgromadzonych z wielkim entuzjazmem i okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i rządu robotniczo chłopskiego. Po zgromadzeniu pochód ruszył ulicami miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne. Spokój nie został nigdzie zakłócony, karność i dyscyplina wśród robotników bezwzględna.

**NIEGŁOWICE — JASŁO.** Strajk generalny w Niegłowicach i wielka manifestacja na cześć marszałka Piłsudskiego odbyła się dnia 15 maja. Robotnicy rafinerji nafty i kopalni, robotnicy tartaku i cegielni na głos syreny fabrycznej o godz. 10 rano pracę wstrzymali, poczem, wszyscy zebrali się w sali rafinerji, gdzie odbyło zgromadzenie, na które uchwalono urządzić pochód do Jasła. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Grochowski, a orkiestra miejscowa własna odegrała „Czerwony Sztandar". Przemawiali tow. Pilch i Kucharski, poczem uformował się potężny pochód ze sztandarem, z portretem marszałka Piłsudskiego i transparentami. Przy dźwiękach orkiestry pochód przeszedł ulicami, zdążając ku miastu. Tu przyłączył się Związek legjonistów i masy ludności miejskiej. Pochód udał się na rynek i zatrzymał się przy starostwie. Delegacja robotników udała się do starostwa, a po powrocie odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Pierwszą Brygadę". Z rynku pochód ruszył ulicami Kościuszki i 3-go Maja wśród okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS, poczem wrócił do Niegłowic, gdzie został rozwiązany.

**SZCZAKOWA.** W dniu 15 bm. odbyło się zgromadzenie, na które przybyli strajkujący kolejarze, robotnicy cementowni, huty szkła oraz dużo obywateli z okolicznych wsi. Przemawiali tow. Stańczyk Leon, Woś, Firut i ob. Filipowicz wśród okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego oraz na cześć PPS. Na zakończenie Zgromadzenia odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „My pierwsza brygada". Z ubolewaniem należy zaznaczyć, że tutejsza zwierzchność gminna nie raczyła podać do wiadomości okólnika, jaki otrzymała od starostwa w Chrzanowie już w sobotę o godz. 10 rano. Ogół tutejszy zwraca uwagę p. burmistrzowi, by wykonywał rozkazy przełożonych władz bez względu, czy mu się podobają czy nie, a szczególnie w tak ważnych wypadkach, jak ostatnie.

# Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy zł. 5.
**Stefan Szopiński (N. Sącz).**

Wezwany składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5. **Schejbal Franciszek (N. Sącz).**

Na wezwanie Anzla składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wyznaczam tow. **Mrzygłoda Józefa** do złożenia takiej kwoty i wyznaczenia następcy. **Gucwa Józef (N. Sącz).**

Na wezwanie tow. Rajcy składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam swego brata **Stanisława**, by również sięgnął do swej kabzy po taką samą kwotę. **Woj. Szczepanek (N. Sącz).**

# Rozwiązać Sejm!

Trzydniowa walka zbrojna na ulicach Warszawy, zakończona zwycięstwem demokratycznej armji Piłsudskiego, ma znaczenie o wiele głębsze, niż o tem sądzićby można wedle jej dotychczasowych, bardzo powierzchownych wyników. Przedwczesna „legalizacja" tej rewolucji, natychmiastowe wprowadzenie jej w łożysko konstytucyjne — mogą zaciemnić chwilowo znaczenie tego przewrotu, czynić sytuację bardzo zawiłą i niejasną. Ale to nie zmienia faktu, że przewrót ten pchnął Polskę na nowe drogi. Wojsko dało inicjatywę zbrojną wyjścia ze zgnilizny dotychczasowej, od dalszego rozwoju demokracji, od jej energicznej i celowej akcji zależeć będzie nadanie odpowiedniej społecznej i politycznej treści dokonanemu przewrotowi.

Reakcja bodaj lepiej rozumie znaczenie tego przewrotu od niektórych jego sprawców. Czy zgadza się na t. zw. pacyfikację, czy też jej się opiera — w obu wypadkach czyni to ze świadomością, że walka nie jest skończona, że trwały kompromis jest niemożliwy, że musi się rychło rozstrzygnąć pytanie, jaka będzie Polska. Zbrojne wystąpienie Piłsudskiego zahamowało rozwój Polski w kierunku reakcji. Reakcja, pobita, ale nie obalona, pała żądzą odwetu — jeżeli nie zaraz, co byłoby zbyt trudne, to później, jeżeli nie na drodze walki zbrojnej, to w sposób legalny.

Byłoby rzeczą dziwną i sprzeczną z naturą, gdyby rewolucja dawała w ręce reakcji możność „legalnego" odegrania się. Pospieszną „legalizację" można tłumaczyć chęcią natychmiastowego przerwania wojny domowej, której dalszego trwania nikt z nas nie pragnie. Ale ta „legalizacja" pod żadnym pozorem nie może polegać na dobrodusznem uspokajaniu reakcji, że nic się jej nie stanie, że się nie naruszy jej stanu posiadania. Zwróciliśmy uwagę na konieczność **oczyszczenia administracji** od żywiołów, pielęgnujących w niej korupcję, brudny geszeft i system bezprawia. Rząd, który powstał z przewrotu jakkolwiek byłby umiarkowany i „pacyfikacyjny" — nie może oprzeć się na reakcyjnej nawskróś administracji.

Ale tak samo nie może oprzeć się na obecnym Sejmie. Ten Sejm dawno już dojrzał do rozwiązania. Ale jego reakcyjna część nie chciała rozwiązania, pragnąc przedtem zdobyć swój rząd na czas wyborów i przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej w kierunku reakcyjnym. Rząd chjeno-Piasta został obalony przez rewolucję wojskową. O zmianie ordynacji wyborczej w kierunku zapowiadanym przez chjeno-Piasta mowy być nie może, gdyż partje lewicowe przenigdy do tego nie dopuszczą. Z tą nadzieją reakcja musi się stanowczo rozstać. A więc nic nie stoi na przeszkodzie **natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu.**

Przewrót majowy uczynił to nieuchronną i nie dającą się odroczyć koniecznością. Rząd, który powstał z przewrotu majowego, **nie ma większości w Sejmie.** Żadne „legalizowanie" rewolucji na ten fakt nie poradzi. To, co jest konstytucyjnie konieczne w normalnych czasach parlamentarnych — otrzymanie przez rząd votum zaufania w Sejmie — dziś nietylko nie ma widoków, ale wogóle byłoby niepotrzebne, bo przedłużałoby tylko istnienie tego Sejmu. A ten Sejm, który dał podstawę rządowi chjeno-Piasta, nie może dłużej istnieć. Musi być usunięty z drogi — i ustąpić miejsca **nowemu Sejmowi**, wybranemu na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Demokracja nie może pozwolić na funkcjonowanie temu Sejmowi. Jedyną rzeczą, którą on może jeszcze z pożytkiem zrobić, to zebrać się na jedno - jedynie posiedzenie i **uchwalić swoje rozwiązanie się oraz pełnomocnictwa dla rządu dla załatwienia spraw gospodarczo-skarbowych.**

Ale jest jeszcze sprawa Zgromadzenia Narodowego i wyboru Prezydenta. Zdaniem naszem, wybór ten powinien być odłożony aż do wyboru nowego Sejmu i Senatu. Gdyby jednakże wybory miały odbyć się teraz, to demokracja musi mieć bezwzględne gwarancje, że z urny wyborczej wyjdzie nie kto inny, lecz **Józef Piłsudski**, zgodnie z wolą olbrzymiej większości społeczeństwa.

# Poseł chadecki interweniował na rzecz gen. Skierskiego i Thommego

Toruński korespondent warszawskiego „Kurjera Porannego" donosi, jakoby poseł chadecki Sikczyński zabiegał o uwolnienie gen. Skierskiego i Thommego, z których pierwszy aresztowany był w Toruniu przez generała Hubisztę, dowódcę tamtejszego OK. Korespondent ów pisze:

„Poseł ten, widząc skandaliczne wprost wystąpienie generała Hubiszty, energicznie zaprotestował przeciwko bezprawiu, nie solidaryzując się przytem z wrogim nastrojem p. Hubiszty wobec Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego".

O samem aresztowaniu generała Skierskiego i innych oficerów, którzy, wysłani do Grudziądza, zostali już stamtąd uwolnieni, donosi ów korespondent:

„Do mieszkań gen. Skierskiego, pułk. S. G. Sołłohuba, płk. Sas-Kulczyckiego, mjra Szt. Gen. Krzysika, kpt. Casperego-Chraszczewskiego, Kicińskiego, Sadowskiego i Czerniatowicza wtargnęły w nocy uzbrojone od stóp do głów gromady oficerów, żołnierzy, a nawet policji i jakichś indywiduów cywilnych (!!). Na ulicy ustawiły się w czasie aresztowania i rewizji tyraljerki piechoty (!), drzwi wejściowe powyłamywano. Aresztowanych przewieziono do więzienia św. Jakóba pod olbrzymim wprost, jak dla ośmiu ludzi, konwojem".

# Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „**GRA MIŁOŚCI I ŚMIERCI**", 12 scen, napisał **Romain Rolland**, przełożył z francuskiego Franciszek Mirandola.

Świeże zdarzenia rewolucyjne warszawskie nadały niespodziane aktualność wstrząsającej tragedji Romain Rollanda, od dłuższego czasu przygotowywanej przez dyrekcję teatru krakowskiego do wystawienia. „Gra miłości i śmierci", najnowszy utwór dramatyczny najznakomitszego z pośród współczesnych pisarzów francuskich, należy do cyklu jego dramatów osnutych na dziejach Wielkiej Rewolucji. „Wilki" z tego cyklu widzieliśmy przed trzema laty w Bagateli „Grę miłości i śmierci" pierwszy w Polsce wystawił teatr im. Słowackiego w świetnym przekładzie F. Mirandoli.

Romain Rolland jest szlachetnym bojownikiem najszczytniejszych ideałów ludzkości. W czasie wojny był on konsekwentnym pacyfistą i musiał z tego powodu pójść na wygnanie ze swej ojczyzny do Szwajcarji. W dobie powojennej nie przestaje po Europie rozlegać się jego głos, jak głos sumienia Europy, nawołujący do pokoju, do braterstwa międzynarodowego, do sprawiedliwości, do powrotu pod sztandar kultury i humanitaryzmu. Autor sławnej powieści o „Janie Krzysztofie" jest republikaninem i socjalistą i ocenia należycie dziejową doniosłość Wielkiej Rewolucji francuskiej, z której wyrosła republika, demokracja i cała dalsza ewolucja socjalna. Ale jego duch humanitarny wzdryga się przed grozę budzącem barbarzyństwem teroru i w dramatach swoich ukazuje on tragedje wywołane przez zjawiska towarzyszące nieodłącznie wielkim zawieruchom dziejowym. W burzy żywiołów rozpętane niskie instynkty, zwierzęce namiętności, okrutne szaleństwa sieją dokoła zniszczenie, kalając szlachetną ideę, która burzę wznieciła. Oto tragedja wzniosłych charakterów, które zmuszone są patrzeć na własne dzieło skoszlawione w realizacji i same padają ofiarą molocha teroru.

Rzecz dzieje się na wiosnę 1794 r. Szał teroru Robespierra dosięgnął szczytu. Prawe i lewe skrzydło obozu republikańskiego, żyrondyści i hebertyści, padli już pod toporem gilotyny jakobińskiej. Aresztowano właśnie Dantona. Konwent płaszczy się tchórzliwie przed krwiożerczą dyktaturą Robespierra. Strach śmiertelny padł na wszystkich. Nikt nie jest pewny jutra. Wzajemna podejrzliwość powszechna wytworzyła atmosferę lęku. Sieć szpiegostwa ogarnęła społeczeństwo. Siebie ratując, przyjaciel śledzi i denuncjuje przyjaciela. Pękły wszelkie węzły między ludźmi. — Człowiek stał się człowiekowi wilkiem. Skazany żyrondysta Vallee, od pół roku tułający się po kraju w ucieczce przed zbirami teroru, nigdzie nie może znaleźć schronienia, znajomi, przyjaciele, boją się go jak zapowietrzonego, nie wpuszczają go do swych mieszkań, lękają się o siebie. Wynędzniały, resztką sił dowlókł się do domu członka Konwentu Courvoisiera, którego żonę Zofję kocha ze wzajemnością. Courvoisier, wybitny uczony, rewolucjonista ideowy, jakobin, z odrazą jednak patrzy na krwawe szaleństwo teroru, nie głosował za aresztowaniem Dantona, jest Robespierrowi podejrzany, wie, że jest śledzony. Wyrasta tedy dla niego podwójny konflikt tragiczny. Vallee, żyrondysta, jest mu niesympatyczny; ale to ofiara ścigana, potrzebująca ratunku. Dać mu pomoc — to zgubić siebie. Powtóre zaś spostrzega Courvoisier, że Vallee odbiera mu żonę. Znacznie starszy od Zofji Courvoisier widzi się zdruzgotanym. Ale jego szlachetny charakter nie daje się zepchnąć z drogi cnoty. Postanawia ocalić rywala, oddać mu żonę i zginąć. Dwa paszporty, które mu dał Łazarz Carnot aby ocalić jego i jego żonę, Courvoisier oddaje żonie i Valleemu, a chce sam zostać i czekać nieuchronnego losu. Wtedy i w żonie bierze górę instynkt szlachetny: trzeciego paszportu niema, więc ona swój niszczy i ocaliwszy Valleego, pozostaje z mężem, gotowa wytrwać z nim aż do gilotyny. Zjednoczone w duchu poświęcenia małżeństwo zastają zbiry, gdy przychodzą je aresztować. Oficer mający wykonać rozkaz uwięzienia, wzruszony do głębi, salutuje przed wielkością charakterów tych dwojga wzniosłych męczenników.

Oto w zarysie treść tej wstrząsającej tragedji jednoaktowej, rozgrywającej się w ciągu niespełna dwóch godzin. Zbudowana mistrzowska, stopniowo potęgującem się napięciem tragicznem trzyma ona na uwięzi zainteresowanie i współczucie rosnące nieustannie aż do końcowej katastrofy, którą odczuwa się jako trjumf idealizmu nad podłością epoki. Po zapadnięciu kurtyny wychodzi się wstrząśniętym, ale podniesionym na duchu i oczyszczonym wewnętrznie przez głębokie wrażenie, jakie wywiera podniosły widok heroizmu cnoty. Dwugodzinna jednoaktówka — to eksperyment, który jednak nie jest uciążliwy dla publiczności dzisiejszej, przyzwyklej do siedzenia w kinie i przez trzy godziny bez przerwy, bez papierosa. Podzielić na akty nie da się żadną miarą ten zwarty, jednolity dramat psychologiczny o akcji wewnętrznej, dech zapierającej.

Doskonale inscenizowana i świetnie wyreżyserowana przez p. dyr. Trzcińskiego „Gra miłości i śmierci" zagrana została znakomicie. Na tle sugestywnego nastroju grozy uwydatniły się wyraziście we wszystkich odcieniach tragiczne przejścia bohaterów tego dramatu. Wielkoduszny Courvoisier wcielony w p. Brydzińskiego, Zofja uosobiona przez p. Jaroszewską i Vallee przedstawiony przez p. Sochę — oto trzy główne role odegrane wspaniale i wprost porywająco. Mniejsze role wykonali wybornie pp. Zbyszkowski (Bayot), Kijowski (Carnot), Burnatowicz (Horacy) i Woźnik (Crapart), oraz pp. Koronkiewiczówna (Ludwika) i Bednarska (Chloris). Krakowskie przedstawienie „Gry miłości i śmierci" jest dziełem artystycznem wysokiej miary i obok „Henryka IV" i „Świętej Joanny" chlubnie świadczy o spełnianiem przez teatr im. Słowackiego zadaniu utrzymywania publiczności krakowskiej w stałym kontakcie z bieżącym wielkim repertuarem współczesnej europejskiej twórczości dramatycznej.

Emil Haecker.

—ooo—

# KRONIKA

Kraków, 20 maja.

## „Było to jak błyskawica"

Gdy się skończyło pierwsze posiedzenie Rady ministrów i ministrowie wychodzili z gmachu prezydjum, marszałka Piłsudskiego otoczyło kilku dziennikarzy amerykańskich z prośbą o wywiad.

— Panie — zawołał marszałek do jednego z nich — myśli pan o wywiadach, a ja od kilku dni nie widziałem żony mojej i dzieci.

— Muszę choć kilka słów pana marszałka zatelegrafować do Ameryki — prosi dziennikarz. — Kilka słów o ostatnich wypadkach — jak to się stało?

— Wszystko było jak błyskawica — powiedział marszałek. — Sam byłem zdumiony, że wszystko tak prędko poszło!

—ooo—

## Nauka nienawiści

**KAZANIE W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW.**

Rola kleru katolickiego w walkach politycznych ostatnich paru lat, wymagałaby osobnego i obszernego omówienia. Na razie jednak musimy się zadowolić drobnemi wzmiankami, ilustrującemi doraźnie karygodne nadużywanie kościołów i kazalnic przez t. zw. duszpasterzy.

Po ostatnich wypadkach warszawskich, fala rozpolitykowania księżego przybrała znowu na sile. Z licznych skarg jakie na tego rodzaju postępowanie kleru otrzymaliśmy, wybieramy jedną, jako najbardziej oburzającą tutaj bowiem jad księżej nienawiści został skierowany przeciwko dzieciom.

Oto na mszy szkolnej dla uczennic szkoły im. Konarskiego w kościele OO. Bernardynów, ksiądz przeor wystąpił z kazaniem, w którem lżył i bezcześcił marszałka Piłsudskiego i polską partję socjalistyczną, w sposób nielicujący ani z powagą miejsca, ani z młodocianem jego audytorjum. Kazanie to, wygłoszone do dziatwy szkolnej, po odezwie rządu, wzywającej do zaprzestania walk i uspokojenia jest czynem już nie tylko niemoralnym, ale wręcz antypaństwowym.

Nie apelujemy oczywiście do władz kościelnych by poskromiły chorego na nienawiść księdza, ale piętnujemy jego wystąpienie przed społeczeństwem.

Ze swej strony powinni zaprotestować rodzice dzieci podjudzanych w ten sposób i powołane do czuwania nad wychowaniem władze szkolne.

Obóz polityczny do którego należy większość kleru, czyni obecnie — co przyznajemy — wysiłki, zmierzające do pacyfikacji stosunków, niechże księża zastosują się do wezwań własnego stronnictwa i nie rzucają w młodociane dusze zatrutych ziarn nienawiści.

—ooo—

**CHLEB I MĄKA.** Piekarnia miejska wypieka obecnie 6—7000 kg. chleba dziennie i sprzedaje go w kilkunastu sklepach w cenie 50 groszy za 1 kg. Cena mąki żytniej tutejszej wynosiła wczoraj 55 groszy, zaś poznańskiej 58—59 gr. za 1 kg.

**DRZEWO OPAŁOWE DLA KRAKOWA.** — W miejskich składach na Warszawskiem, znajduje się obecnie 15 wagonów drzewa. Magistrat zakontraktował 20 wagonów drzewa sosnowego w zarz. dóbr Bojanów koło Niska. Pierwsze transporty są już w drodze. Cena 100 kg. drzewa sosnowego w łupach wynosi 3'80 złotych, jodłowego i bukowego po 3'40 zł., drzewo rznięte wszystkich gatunków droższe o 25 groszy, zaś rąbane droższe o 50 gr. od łupek. Obrzynki tartaczne kosztują 3'20 złotych za 100 kg., za kółko drzewa sosnowego 85 groszy. Cena węgla w składach miejskich wynosi 2'80 zł. za 1 cetnar metryczny loco skład.

**Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** — Wczoraj odbyła się promocja p. mgstra Jerzego Stefana Langroda na doktora praw. Jest to pierwsza promocja dokonana na podstawie najnowszej reformy studjów prawniczych z roku 1920. Promotorem był prof. K. Kumaniecki jako referent rozprawy dyssertacyjnej pt. „Zarys Sądownictwa administracyjnego".

**EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI EKSTERNÓW W GIMNAZJUM ŚW. ANNY** (typ staroklasyczny) odbędzie się: część I w dniach: 4 i 5 czerwca b. r.; część pisemna zacznie się dnia 8 czerwca. Część II ustny egzamin zacznie się 15 czerwca br.

**ZNOWU WYPADEK PRZEJECHANIA DZIECKA.** Andrzej Jagło, woźnica, zamieszkały przy ul. Wielickiej l. 15, jadąc zaprzęgiem ul. Straszewskiego, najechał na Stefana Waligórskiego, lat 7 licz., który wskutek najechania doznał obrażeń cielesnych. Po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe pozostawiono Waligórskiego opiece domowej.

# Manifestacyjny pogrzeb śp. pułkownika Więckowskiego

Wczoraj po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym św. Piotra, nastąpiło wyprowadzenie na cmentarz rakowicki zwłok śp. Mieczysława Prus-Więckowskiego, pułkownika sztabu generalnego, dowódcy 7 pułku piechoty legionowej i b. szefa sztabu DOK 8, zmarłego tragiczną śmiercią w Chełmie. Po odprawieniu egzekwij przy katafalku, trumnę wyniesiono z kościoła i umocowano ją na lawecie, przystrojonej w zieleń. Za trumną postępowała żona śp. płk. Więckowskiego z rodziną, krewni, przyjaciele, znajomi i koledzy zmarłego. Kondukt żałobny otwierała orkiestra 20 p. p., za nią postępowali w pełnem uzbrojeniu żołnierze 20 pułku piechoty. Za oddziałami żołnierskiemi rozwijał się długi korowód wieńców, niesionych przez delegacje żołnierskie. Korowód rozpoczynał wieniec, niesiony „Od korpusu oficerów 7 pułku piechoty", dalej od korpusu podoficerów 7 p. p., od starosty chełmskiego, 2 pułku artylerji ciężkiej, generała Romera, burmistrzów Chełma i Lublina, podoficerów rezerwy okręgu lubelskiego, 2 okręgu oficerów i podoficerów, 2 okręgu szpitala i składnicy sanitarnej, 3 PAPu, gminy żydowskiej w Chełmie, korpusu oficerskiego 20 p. p., powiatowej komendy uzupełnień w Chełmie, redakcji „Ziemi Lubelskiej", Koła chełmskiego Związku oficerów rezerwy, policji chełmskiej, redakcji „Zwierciadła" i 9 PAP leg. Przed karawanem, przed duchowieństwem, postępował podoficer, niosący na poduszce odznaczenia wojskowe śp. pułkownika Więckowskiego oraz grupa legjonistów ze wspaniałym wieńcem, uwitym z gałązek jedliny i przetykany żywem kwieciem. Z wieńca zwisały biało-amarantowe szarfy, na których widniał napis: „Ukochanemu towarzyszowi broni — legjoniści". Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. Niezgodę, posuwał się wśród gęstych szpalerów publiczności ulicami Grodzką, Florjańską, Basztową, Lubicz, Rakowicką ku cmentarzowi.

Przed złożeniem trumny w grobowcu rodzinnym orkiestra 20 p. p. odegrała legionową piosenkę: „Śpij kolego w ciemnym grobie", podjętą następnie przez chór legionistów. Na znak, dany przez trębacza, kompanja, ustawiona przed bramą cmentarną, oddała salwę honorową.

# Akcja pomocy dla bezrobotnych

Magistrat krakowski podjął w ostatnich dniach akcję pomocy dla bezrobotnych zarejestrowanych w państw. urzędzie pośrednictwa pracy. Dotąd obdzielono około 300 osób. Bezrobotni obarczeni rodzinami, dostają bezpłatnie 18 kg kaszy i 16 kg. chleba, zaś samotni tylko chleb. Dalsza akcja rozdzielcza w toku.

—ooo—

# Samobójstwo bezrobotnej

## Nieszczęśliwa rzuciła się do Wisły

W związku z wiadomością podaną onegdaj o wyłowieniu trupa kobiety w Wiśle dochodzenia prowadzone przez org. policyjne ustaliły, iż wydobyta z Wisły między trzecim mostem a nowym mostem kobieta nazywa się Janina Kazimierczakówna, lat 25, rodem z Płocka, zajęta ostatnio w Krakowie w charakterze bony u p. F. Od 1 bm. była bez posady i cierpiała nędzę. Ustalono dalej, że Kazimierczakówna popełniła samobójstwo w nocy z 16 na 17 bm. Z zamiarem tym nosiła się od dłuższego czasu. Sekcja zwłok nie wykazała żadnych obrażeń zewnętrznych, które mogłyby wskazywać na inne przyczyny śmierci, jak samobójstwo z utopieniem.

—ooo—

**ECHA DEFRAUDACJI W 5 BAONIE BALONOWYM.** Donieśliśmy swego czasu o popełnionej defraudacji w 5 baonie balonowym w Bronowicach przez oficera gosp. Józefa Iwitscha. Skradł on wtedy 300.000 zł. i zbiegł za granicę. Rozesłano za nim listy gończe, które nie odniosły skutku. Dopiero obecnie przytrzymano Iwitscha we Włoszech W drodze dyplomatycznej defraudant zostanie oddany władzom polskim.

**ZGŁOSZENIA NA KURS AKWIZYTORÓW**, który odbędzie się w Krakowie od 7—28 czerwca br. w sali wykładowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, wnosić należy najpóźniej do 28 maja b. r. na ręce Wydziału Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1). Kurs obejmuje 54 godzin wykładów, w godzinach od 5 do 8 wieczorem. Obowiązek prelegentów objęli pp.: prof. Antoni Balicki, Dr. Stanisław Batko, Dr. Rudolf Beres, inż. Bronisław Biegeleisen, Dyr. Adam Dygat, prof. Stanisław Gołąb, Dr. Adolf Gross, dyr. Kazimierz Jaglarz, dyr. dr. Jassem, prof. Adam Krzyżanowski, dr. Władysław Medyński, prof. Marjan Seredyński, dr. Jan Zieleniewski i prof. Karol Zurzycki. Opłata wynosi 100 złotych od uczestnika. Podanie o przyjęcie zawierać musi imię i nazwisko kandydata, wiek, dowody wykształcenia i praktyki oraz referencje dwóch przedsiębiorstw lub osób godnych zaufania. Kurs odbędzie się, o ile przyjętych zostanie conajmniej 30 uczestników.

**STARANIEM TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW** odbędzie się dziś, we czwartek, w sali 39 Collegium Novum odczyt Dra Jerzego Kaulbersza p. t. „Jak góry i morze wpływają na człowieka".

**W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM**, ul. Straszewskiego 28 II p., odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi. p. inż. R. Minchejmer, insp. drog. min. rob. publ., odczyt na temat: „Kongresy drogowe". Goście mile widziani.

**ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI.** Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakich Gustawa Stammera i Józefa Hudaska z Podgórza pod zarzutem kradzieży bielizny ze strychu na szkodę p. Rozalji Fryselowej, zamieszkałej w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej l. 14. — Za kradzież kieszonkową na szkodę p. Rozalji Dudek z Radziszowa aresztowały organa pol. niejakiego Finkelsteina Dawida, lat [illegible] z Krakowa. — Za usiłowane włamanie do restauracji Goldfingera Majera, przy ul. Paderewskiego 4, aresztowano Morysa Adama, lat 29, i Dubisza Józefa, lat 27, zam. w Krakowie przy ul. Edmunda Wasilewskiego l. 6.

**WYCIECZKA YMKI.** Saharę Polską, t. j. Pustynię Błędowską oraz 5 wspaniale położonych zamków w pasmie Jury krakowskiej (Rabsztyn, Ogrodzieniec, Morsko, Bobolice, Mirów) zwiedzi w Zielone święta koło krajoznawcze YMKI krakowskiej. Wyjazd w sobotę o godz. 7'05 wieczór, powrót w poniedziałek o godz. 22'10. Minimalne koszta (około 10 złotych) oraz piękno tych mało znanych okolic winny zachęcić najszersze sfery do wzięcia udziału w wycieczce, która tak przyrodnikowi jak i miłośnikowi natury i pięknych krajobrazów da szereg niecodziennych wrażeń. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1, tel. 2436.

**ŻYDOWSKI KOMITET RATUNKOWY.** Na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta gminy Dra Landaua uchwaliła krakowska Rada wyznaniowa na wniosek r. Izydora Landaua przeznaczyć kwotę 3.000 złotych na cele żydowskiego komitetu ratunkowego, mającego udzielać pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom. W dyskusji wskazywano na nader ciężkie położenie ludności i konieczność przyjścia jej z pomocą. Komitet ratunkowy ma w najbliższym czasie rozpocząć akcję, zmierzającą do ulżenia nędzy wśród drobnych kupców i rękodzielników.

**ZGINĘŁA CÓRKA.** Józef Front, zamieszkały przy ul. Juljusza Lea 11, doniósł o wydaleniu się z domu w dniu 18 bm. swej córki Anieli, lat 13.

**KRADZIEŻ BIŻUTERJI.** Wincenty Grzywacz, zamieszkały przy ul. św. Anny 7 doniósł do policji, że skradziono mu w Kasie Oszczędności przy ul. Szpitalnej biżuterję znaczniejszej wartości.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wystawieniem dramatu Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci" zdobył teatr miejski wybitny sukces artystyczny. Niezwykły utwór Rollanda grany będzie do soboty włącznie. W święta Zielone dane będą dwa największe sukcesy bydego sezonu: „Św. Joanna" i „Pocałunek Kopciuszka".

**OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA „HABIMY".** Dzisiaj, we czwartek, teatr hebrajski „Habima" odegra „Golema". Poza tem zespół „Habimy" da jeszcze dwa przedstawienia: w piątek i w sobotę. Odegrane zostaną sztuki „Sen Jakóba" i „Potop".

**TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAMATYCZNYCH.** Dziś i jutro komedja „Jak trudno być żydem" z udziałem pp.: Krajewskiej, Zbuckiego, Brandta, Bliżanki, Ujhelego, Stodolskiego, Rychtera. Najbliższą premjerą „Syn nienaturalny", — farsa Grenet Doncourt'a.

## Z Polski

**JAK P. WITOS WRACAŁ DO WIERZCHOSŁAWIC.** W Tarnowie opowiadają, jak p. Wincenty Witos przyjechał do Wierzchosławic. Na stacji kolejowej Bogumiłowice (pierwsza stacja za Tarnowem w kierunku Krakowa) wysiadło z pociągu czterech policjantów. Podążyli oni do pobliskich Wierzchosławic. **Jednym z nich był Wincenty Witos**, który w przebraniu policjanta szukał zabezpieczenia się od wzburzenia ludności przeciw jego osobie... Wiadomości tej redakcja sprawdzić oczywiście nie mogła, nie jest ona jednak nieprawdopodobną.

**WOJSKOWY SĄD DORAŹNY WE LWOWIE.** Wczoraj odbył się we Lwowie wojskowy sąd doraźny nad sierżantem parku strzelców konnych Kisielewskim, który — jak przed kilku dniami donieśliśmy — zastrzelił swego pułkownika Obiedzińskiego. Oskarżony zeznał, że nie miał zamiaru nikogo zamordować, gdyż nie miał do tego żadnego motywu, a czyn swój popełnił pod wpływem podniecenia alkoholowego. — Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono, wyrok spodziewany jest dziś we środę.

**KRWAWE ZAJŚCIE W JAROSŁAWIU.** Czeladnik masarski 21-letni Stefan Wachowiak, postanowił zemścić się na swym majstrze Józefie Gilińcńskim za to, że majster posądził go kradzież kiełbasy. W nocy z 15 na 16 bm. Wachowiak przyszedł do domu Gilicińskiego, gdzie nożem rzeźnickim przebił śpiącego czeladnika Szuplińskiego, poczem podpalił stodołę i sam zastrzelił się.

**ZJAZD POLSKICH DERMATOLOGÓW**, który miał się odbyć w Wilnie w dniach 23 i 24 bm., został odłożony na koniec czerwca br.

**KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI.** Przystanek tramwajowy przy ul. Radnej w Warszawie stał się wczoraj widownią krwawego porachunku między 29-letnim Józefem Błaszczykiem, ogniomistrzem 1 pułku art. przeciwlotn., a jego żoną Marją. Spotkanie obojga było przypadkowe. Błaszczyk mieszkający stale w Jabłonnie przyjechał do Warszawy w pościgu za żoną, która opuściła go przed dwoma tygodniami i zamieszkała u swej siostry Janiny Żukowskiej. W czasie gdy szedł on do Żukowskiej, spodziewając się tam żonę zastać, spotkał ją przy przystanku i począł jej czynić ostre wymówki z powodu wyjazdu. Kobieta nie usprawiedliwiała się, lecz uderzyła męża w twarz, a następnie rzuciła się do ucieczki. Błaszczyk dogonił ją na podwórzu, wyjął rewolwer i dwoma wystrzałami położył żonę trupem na miejscu. Trzeci strzał skierował do siebie, raniąc się w okolicę serca. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala, zaś zwłoki Błaszczykowej przewiezono do kostnicy. Siostra zabitej, będąca świadkiem zajścia, wpadła w silny rozstrój nerwowy, a następnie w szał.

—ooo—

## Z zagranicy

**OBAWA ROZRUCHÓW W BERLINIE.** Nacjonalistyczne „Nachtausgabe" donosi, że władze berlińskie poczyniły dalekoidące zarządzenia na najbliższy poniedziałek świąteczny, celem zapobieżenia rozruchom przygotowanym na ten dzień przez komunistów. Według informacyj tego dziennika policja berlińska zmobilizowała 1400 policjantów i Reichswerę. Artylerja będzie ustawiona w najbardziej zagrożonych punktach miasta, a wozy pancerne i oddziały uzbrojone w karabiny będą patrolowały po ulicach. „Berliner Tageblatt" zaprzecza tym wiadomościom i piętnuje je jako tendencyjne i zmierzające do podburzenia komunistów, celem wywołania zaburzeń.

**PRZEGRANY PROCES EX-CESARZOWEJ ZYTY.** Była cesarzowa Zyta wytoczyła proces paryskim jubilerom Jakóbowi i Józefowi Bienenfeldom za nielojalne postępowanie przy sprzedaży habsburskich klejnotów koronnych. W Paryżu odbyła się rozprawa, na której sąd odrzucił skargę ex-cesarzowej.

**WOJNA RELIGIJNA.** W pewnej wsi pod Hast na Rusi karpackiej wybuchła wojna religijna. Prawosławni obsadzili kościół, który należał dotychczas do unitów. Kiedy żandarmerja wkroczyła, aby walczących rozdzielić, ci rzucili się na żandarmerję, obrzuciwszy ją kamieniami i oblawszy ukropem. Komendant żandarmerji oraz 8 żandarmów zostało poważnie rannych.

**SZKODY WYRZĄDZONE POŻAREM W BACAU** wynoszą przeszło miljard lei. Spłonęło około 300 domów. Rada ministrów postanowiła przyjść z pomocą ofiarom katastrofy.

**ROZSTRZELANIE URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.** W Tyflisie rozstrzelano kilku urzędników kolei zakaukaskiej, oskarżonych o roztrwonienie pieniędzy państwowych.

**PROCES O FAŁSZERSTWA WĘGIERSKIE.** — Pierwszym świadkiem, który wczoraj zeznawał, był poseł Lingauer. Oświadczył on, że na obiedzie u Friedricha w roku 1922 Windischgraetz wspominał, że rząd węgierski zbyt poważnie bierze postanowienia traktatu z Trianon i obawia się nawet ruchów irrendentystycznych, aby tembardziej okazać im czynną pomoc. Ponieważ na pomoc materjalną rządu liczyć nie można, należy zdaniem Windischgraetza podrabiać banknoty jednego z państw nieprzyjacielskich. Wszyscy uczestnicy obrad z wyjątkiem Meszarosa przeciwstawili się planowi Windischgraetza. Następnie sąd udał się do szpitala celem zbadania przebywającego tam posła Hira. Świadek ten utrzymuje, że rozmawiał z premjerem Bethlenem o sprawie fałszowania franków. W tydzień po tej rozmowie otrzymał od Bethlena list, nie chce jednak powiedzieć, gdzie znajduje się odpis tego listu, którego oryginał jest w posiadaniu Windischgraetza. Według Hira planem fałszerzy było puszczanie falsyfikatów w zagłębiu Ruhry podczas okupacji, jednakże układ locarneński przeszkodził wykonaniu tego planu. Po tych notatkach redagowanych w obecności margrabiego Palavicniego i hr. Sigraya Hir twierdzi, że Windischgraetz mówił, że Bethlen pragnie wyprowadzić go w pole i użyć falsyfikatów do własnych celów. Na pytania dotyczące tej okoliczności Hir odmówił odpowiedzi. Trybunał postanowił przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Hira i zakwestjonować znajdujące się u niego dokumenty. Następnie zeznawał pod przysięgą premjer Bethlen, oświadczając z całą stanowczością, że nic nie wiedział o aferze frankowej, nie uznawał jej, ani nie godził się na nią nawet pod ukrytą formą. Świadek pokazuje dokumenty, że potępiał nietyko środki, ale i cele Windischgraetza. Następnie świadek zaprzeczył zeznaniom Hira i twierdzi, że w roku 1923 spotkał się nad jeziorem Błotnem z Hirem, dokąd udał się jedynie, aby obejrzeć pewne posiadłości, które miał kupić, a Hir miał być pośrednikiem w tej transakcji. Nigdy nikomu nie dawał listu żelaznego.

# Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa

**Genewa, 19 maja (PAT).** Na wczorajszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej lord Cecil oświadczył, że dla ogólnego bezpieczeństwa **niezbędnem jest rozbrojenie.** Mowca twierdzi, że zbrojenia Anglji przeznaczone są dla policji wewnętrznej i zewnętrznej, siły zaś morskie i powietrzne uzależnione są od zbrojeń innych państw.

Przeciwko uważaniu zbrojeń za gwarancję bezpieczeństwa wystąpił delegat Niemiec, który zapewnił, że **Niemcy są obecnie całkowicie rozbrojone.** Duch układów locarneńskich panuje nad niemiecką polityką zagraniczną. W danej chwili, mówił delegat niemiecki, **nic nie stoi na przeszkodzie ogólnemu rozbrojeniu.**

Delegat amerykański oświadczył, że układy regionalne są właściwsze od planów ogólnego rozbrojenia. Stany Zjednoczone przyjmą przychylnie każdą propozycję zmierzającą do rozszerzenia układów morskich zawartych na podstawie [illegible]sad konferencji waszyngtońskiej.

—ooo—

# Niewyjaśniona sytuacja w Anglji

**Londyn, 19 maja. (PAT)** Stanowisko górników wobec projektu premjera Baldwina, mającego służyć za podstawę do rozwiązania kryzysu węglowego, jest jeszcze niewyjaśnione. Delegaci górników odbyli konferencję z premjerem w celu otrzymania od niego pewnych wyjaśnień. Wielkie zgromadzenie górników w Wigam jednogłośnie **odrzuciło** projekt Baldwina. Właściciele kopalń zaprzeczają wiadomości, jakoby byli przeciwni projektowi Baldwina i podkreślają, że ostateczną decyzję powezmą dopiero we czwartek.

**DALSZE OGRANICZENIA W RUCHU KOLEJ.**

**Londyn, 19 maja. (PAT)** Przedstawiciele zarządów kolei żelaznych zawiadamiają, że na skutek dalszego trwania zatargu w przemyśle węglowym ruch pociągów pasażerskich na głównych linjach ograniczony zostanie **do połowy.**

**POWRÓT DO NORMALNEJ PRACY**

**Londyn, 19 maja. (PAT)** W porcie londyńskim przystąpiono do wyładowania nagromadzonych towarów. Wszędzie odbywa się obejmowanie przez byłych pracowników warsztatów pracy, w których zatrudnieni byli ochotnicy. Oddawanie pracy odbywa się wszędzie spokojnie. W całym kraju panuje nastrój optymistyczny co do szybkiego powrotu życia gospodarczego do stanu normalnego.

**WSZYSTKO ZALEŻY OD GÓRNIKÓW**

**Londyn, 19 maja. (PAT)** Wobec zakończenia strajku oraz możliwości powrotu w ciągu 2 do 3 dni normalnych stosunków powszechna uwaga zwrócona jest na sprawę rozstrzygnięcia kryzysu w przemyśle węglowym. Delegaci górników odbyli naradę z lokalnymi organizacjami związku górników. Górnicy zbiorą się jutro na plenarną konferencję. Stowarzyszenie właścicieli kopalń będzie również w tym dniu omawiało projekt Baldwina.

**GÓRNIKOM OBNIŻAJĄ PŁACE**

**Londyn, 19 maja (PAT).** Jak słychać, na dzisiejszej konferencji rządu z delegatami federacji górników premjer Baldwin ma zakomunikować natychmiastowe obniżenie o 10% płac górniczych we wszystkich kopalniach.

**W dniu 15 maja 1926 roku użyłam w czasie rozmowy o sytuacji obecnej słów obraźliwych o osobie odgrywającej wybitną rolę w naszem społeczeństwie. Uczyniłam to w silnem rozdrażnieniu, czynu tego żałuję i słowa powiedziane cofam.** 931 **Felicja Parvi.**

**PODZIĘKOWANIE.** Związek byłych legjonistów składa serdeczne podziękowanie wszystkim którzy oddali ostatni hołd ukochanemu naszemu towarzyszowi broni śp. pułkownikowi S. G. Mieczysławowi Więckowskiemu, zmarłemu tragicznie, w szczególności dziękujemy ob. Pietronowi artyście śpiewakowi za wykonanie pieśni podczas mszy przy zwłokach śp. pułkownika w kościele garnizonowym, prezydentowi miasta Ostrowskiemu za ofiarowane kwiaty na wieniec, firmie Markiewicz, kolegom legjonistom, kupcom i przemysłowcom miasta składamy jeszcze raz serdeczne cześć.

**Związek Legjonistów polskich okr. krakowskiego.**

**ZGROMADZENIE KOBIET** odbędzie się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **w czwartek 20 maja o godzinie 7'30 wieczorem.**

## Związki i zgromadzenia

—o—

**POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH** odbędzie się w piątek 21 [illegible] o 7 wieczór w sekretarjacie Związku. Prosi[illegible] o punktualne przybycie.

**T. Rutkowski. B. Jaroszewski.**

## REPERTUAR

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Czwartek: „Gra miłości i śmierci".
Piątek: „Gra miłości i śmierci".
Sobota: „Gra miłości i śmierci".

**TEATR BAGATELA**

Czwartek: „Golem".
Piątek: „Sen Jakóba".
Sobota: „Potop".

**TEATR NOWOŚCI**

Czwartek: „Jak trudno być żydem".
Piątek: „Jak trudno być żydem".

**KINOTEATRY**

**Nowości:** „Dzikie bestje", dramat, 9 aktów. „O północy w salonie", dramat.
**Promień:** „Taniec złota i nędzy", dramat komiczny, 8 aktów.
**Reduta:** „Nocna eskapada", dramat erotyczny.
**Sztuka:** „Uwiedziona", dram. z M. Pikford, 10 akt.
**Uciecha:** „Małżeństwo grobem miłości", dramat, 9 aktów. „Rozkoszna Irlandka", komedja.
**Wanda:** „Dla brylantów i jedwabi", dramat, 7 aktow. „Pat i Patachon" jako policjanci", farsa, 8 aktów.
**Warszawa:** „Szalona cyrkówka", „Carmen".

# Zgromadzenie Narodowe w Warszawie około 1 czerwca

## Większość za rozwiązaniem Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Termin zwołania Zgromadzenia Narodowego nie jest jeszcze ustalony, prawdopodobnie jednak odbędzie się ono około 1 czerwca w Warszawie. — W parę dni później odbyłoby się posiedzenie Sejmu, celem uchwalenia rozwiązania Sejmu i pełnomocnictw dla rządu nowego, który będzie ustalony po wyborze prezydenta. Dla rozwiązania Sejmu jest zapewniona większość. Za rozwiązaniem oświadcza się cała lewica polska, Piast, chadecja, a także słowiańskie mniejszości narodowe. Niewątpliwie koło żydowskie pójdzie także po tej linji.

### Odprężenie w Poznańskiem

W Poznańskiem nastąpiło odprężenie w sytuacji, jednakże stwierdzić trzeba, że Poznańskie politycznie się wyodrębniło i zajmuje stanowisko pewnej autonomji własnej. Poznańskie robi, co chce. Wojska cofnęły się na granicę Poznańskiego i Kongresówki, oświadczając, że nie będą atakować Warszawy, ale do Poznania nikogo nie wpuszczą.

### 29 maja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Godzina 9 wieczór. Dzisiaj marszałek Rataj zakomunikował prasie, że zaproszenia na Zgromadzenie narodowe rozesłane zostaną w piątek, przypuszczalnie na dzień 29 maja.

# Oświadczenia stronnictw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

**CHADECJA**

Chadecja wydała komunikat, w którym na początku oświadcza, że akcja marszałka Piłsudskiego uniemożliwiła sprawowanie obowiązków prezydenta, a w dalszym ciągu domaga się 1) aby Zgromadzenie narodowe odbyło się w terminie przez konstytucję przewidzianym z uwzględnieniem wolności i swobody elekcji, 2) uchwalenia budżetu, zmiany ordynacji wyborczej przedewszystkiem w kierunku zmniejszenia liczby posłów, dalej uchwalenia wniosku klubu chadecji uprawniającego prezydenta do rozwiązania Sejmu i Senatu. Następne żądania są natury drobnej. Chadecja domaga się wypuszczenia internowanych, zaniechania rugów w urzędach oraz odebrania broni od organizacyj.

**ENDECJA**

Stanowisko endecji charakteryzuje wywiad, udzielony jednemu z dziennikarzy piastowcowych przez posła Rymara. W wywiadzie tym Rymar oświadcza, że endecy postawią kandydaturę Wojciechowskiego na prezydenta, a w końcu oświadcza, że dolar jest ich sprzymierzeńcem i że dolar spowoduje to, że oni znów dojdą do władzy.

**PIAST**

Poseł Dębski, prezes klubu Piasta, oświadczył: Sejm obecny kończy się. Nie sprostał on zadaniu, które kraj na niego nałożył. Gdyby przed rozejściem się zdołał zmienić konstytucję i ordynację wyborczą w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta, przyczyniłby się w wielkiej mierze do naprawienia obecnych stosunków w Polsce.

Obiegają informacje, że stronnictwo Piasta ma działać w tym kierunku, aby uznać legalny rząd.

### Piast uzna obecny rząd?

Stronnictwo Piasta, według informacyj posłów, którzy są w Warszawie, nie solidaryzuje się z akcją endeków w Poznaniu. (Faktem jest, że oświadczenie poznańskich „emigrantów", którzy uznają rozkazy obecnego rządu za nieobowiązujące, podpisał piastowiec Osiecki, red. „Naprz.").

# Minister Młodzianowski o sytuacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

Dzisiaj odbyła się konferencja prasowa u ministra spraw wewnętrznych gen. Młodzianowskiego. Minister na wstępie dziękował prasie za jej stanowisko w czasie zajść warszawskich, prosił o lojalną współpracę, apelując do dziennikarzy o współpracę w kierunku pacyfikacji kraju. Następnie oświadczył: Przeżyliśmy coś, co można porównać do rozcięcia wrzodu. Przypuszczam, że teraz wszystkim powinno zależeć na tem, aby gazy trujące, które się nagromadziły, nie zatruły państwa. Jaka jest sytuacja obecna? Społeczeństwo podzielone na dwa obozy, miota się. Wśród tych dwóch odłamów niema zgody. Wierzę, że stan ten minie szybko, gdyż instynkt samozachowawczy zapanuje. Mojem zdaniem, pierwszem zadaniem, dla którego rząd powstał, jest pacyfikacja i przygotowanie gruntu i atmosfery dla Zgromadzenia narodowego. Wytężam swe wszystkie siły, aby atmosferę przygotować do tego wielkiego aktu.

Obecnie w całym kraju panuje spokój, jedynie województwo poznańskie jest w stanie wzburzenia, które należy nazwać nienormalnym, gdyż panuje tam dążenie do zbrojenia się, gdy tymczasem w reszcie państwa nastąpiło rozbrojenie tak fizyczne jak i moralne. Jestem przekonany, że wyjaśnienie koncepcji, dla której rząd powstał, przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Powstaje pytanie: co dalej? Mówi się o dyktaturze. Jednak w Polsce niema człowieka, któryby chciał być dyktatorem, a więc dyktatury nie będzie. Idziemy z całą konsekwencją w kierunku przywrócenia podstaw i zasad konstytucji. Wybór Wybór prezydenta będzie po temu jednym etapem, idzie więc o przygotowanie tego nowego etapu. To zadanie prasy jest ogromne. Rzucenie zasłony na to co było, przyczyni się przedewszystkiem do uspokojenia umysłów.

Następnie minister oświadczył wobec plotek, jakoby były rugi partyjne, że są usuwani urzędnicy bądź niedołężni, bądź poszlakowani.

—ooo—

# „Obrońcy" p. Witosa

## Charakterystyka gen. Rozwadowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 maja.

W piątek 14 maja około godz. 3 popołudniu do komendy miasta przybiegła przedstawicielka Czerwonego Krzyża z prośbą o możność połączenia się telefonicznie z Belwederem i proszenia prezydenta o nakazanie zaprzestania ostrzeliwania szpitala ujazdowskiego i o zaprzestanie strzelania na parę minut dla pozbierania rannych, leżących na ulicach dokoła Belwederu. Połączenie telefoniczne uzyskała, oświadczono jej jednak z Belwederu, że prezydenta niema, gdyż wyszedł do żołnierzy. Usiłowała więc porozumieć się z dyrektorem kancelarji prezydenta, Lencem. Zamiast tego zgłosił się do aparatu gen. Rozwadowski, który na prośbę proszącej odpowiedział brutalnie temi wyrazami: „Niech pani powie tym łajdakom, że strzelać nie przestaniemy. Niech ranni pocierpią sobie trochę. Kazałem rozbroić dwie kompanje sanitarne, ponieważ mi doniesiono, że strzelały (!?). Będą one zdziesiątkowane. Zapewniam panią, że rozstrzeliwać będę każdego, kogo tylko z tamtej strony do moich rąk dostanę. Doszło do mojej wiadomości, że na Nalewkach rozdano broń ludności (!?). Na wydawanie broni barbarzyńcom odpowiem dalszą strzelaniną. Jeżeli pani chce przejść na naszą stronę z pomocą dla nas, to czekamy. Ale tamci ranni niech sobie cierpią, — a żywym proszę powiedzieć, że jeszcze dzisiaj zostaną wszyscy wystrzelani!"

Działo się to na dwie godziny przed wzięciem Belwederu przez oddziały marszałka Piłsudskiego.

—ooo—

# Atak nerwowy generała Malczewskiego

Warszawa, 19 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). Gen. Malczewski, b. minister wojny w haniebnym rządzie Witosa, uległ atakowi nerwowemu i został przewieziony do sanatorjum. Gen. Malczewski ciągle krzyczy: „Ja nie jestem winien tej krwi" i skarży się na bardzo dawno już otrzymaną ranę w głowie, wołając: „Moja rana w głowie".

Czy jest to istotnie choroba nerwowa, czy tylko symulacja, okażą dni najbliższe.

# TELEGRAMY

### Generałowie pod sąd!

Warszawa, 19 maja. (Tel. wł. „Naprz.") Generałowie Rozwadowski i Zagórski znajdują się w dalszym ciągu w Wilanowie pod strażą. Jak donosi „Kurjer Czerwony" Rozwadowskiemu i Zagórskiemu grozi sąd wojenny. Były minister spr. wojskowych w rządzie Witosa, generał Malczewski, zaniemógł i przebywa na kuracji w Tworkach. Malczewski oddawna cierpiał na silny rozstrój nerwowy.

### Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego

Warszawa, 19 maja. (Tel. wł. „Nap"). Specjalny korespondent „Kurjera Czerwonego" podaje informacje o ranie generała Kazimierza Sosnkowskiego. Z informacyj tych wynika, że rana ta jest dosyć tajemnicza. Prof. Janusz, który leczy Sosnkowskiego, nie udzielił bliższych informacyj co do powodu samej rany. Pisma poznańskie początkowo pisały, że gen. Sosnkowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a dopiero później pojawiła się wersja o samobójstwie. Jeszcze 10—12 dni potrwa niepewność co do zdrowia gen. Sosnkowskiego. Sosnkowski bardzo cierpi.

—ooo—

**SZEF FRANCUSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ W POLSCE**

Paryż, 19 maja (PAT). Generał Charpy, zastępca gubernatora wojskowego Paryża, mianowany został szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce.

—ooo—

**WALKI W MAROKKU**

Tanger, 19 maja (PAT). Gwałtowne walki toczyły się na odcinku Alhucemas. Według otrzymanych doniesień z górą 100 żołnierzy cudzoziemskiej legji hiszpańskiej zostało zabitych pod Riomartin w odległości 12 km. od Tetuanu. Kompanja legji zagranicznej, złożona z 300 przeszło ludzi, zajęła okop, który został otoczony, przyczem wszyscy żołnierze legji zostali zabici lub wzięci do niewoli.

# Przegląd gospodarczy

**JAK WPŁYWAJĄ PODATKI W MAJU**

Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli, w pierwszej dekadzie maja, podatki bezpośrednie przyniosły 11 miljonów złotych, podatki pośrednie 2,7 miljonów, cła 3,1 miljony, opłaty stemplowe 3'5 miljony, monopole 10,4 miljonów. Ogółem w pierwszej dekadzie maja wpływy z danin i monopoli wyniosły 30,8 miljonów złotych. Jeżeli porównamy wpływy z pierwszej dekady maja z wpływami pierwszej dekady maja 1925 roku, widzimy, że w br. wpłynęło więcej: z podatków gruntowych o 1 miljon złotych, z podatku dochodowego o 3 miljony złotych, z monopolu solnego o 1,2 miljony złotych, z monopolu tytoniowego o 1,5 miljonów złotych i z monopolu spirytusowego o 0,6 miljonów złotych. Mniej natomiast wpłynęło, z podatku przemysłowego o 2,6 miljonów złotych, z podatku majątkowego o 0,2 miljonów złotych, z podatku od nafty o 0,4 miljony złotych. Wpływy z innych źródeł utrzymują się na tejsamej wysokości. W bieżącej dekadzie wpływ podatków jest normalny.

—ooo—

**OBLICZANIE WALUTY EKSPORTOWEJ**

Na interwencję krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej upoważniło Ministerstwo Skarbu Bank Polski do obniżenia stawki waluty eksportowej od wywozu jaj do wysokości kwot uzyskiwanych faktycznie z eksportu tego artykułu. Według zawiadomienia Ministerstwa Skarbu stosowane będą zniżki te aż do odwołania w drodze indywidualnego traktowania każdej poszczególnej transakcji na podstawie przedstawianych przez eksporterów Bankowi Polskiemu dowodów co do osiągniętej zagranicą ceny i poniesionych zagranicą kosztów eksportowych.

—ooo—

**URZĘDOWY KURS DOLARA**

Warszawa, 19 maja. (PAT) Dolary 10'90—10'92—10'87 i pół.

# Kat w czarnej masce

## Sąd czy kino?

„Kurjerek" opisując rozprawę sądu doraźnego przeciw Panekowi w Rzeszowie, przeprowadzoną i egzekucję dokonaną „według ceremonjału" przez wyfraczonego, wyrękawiczonego i zamaskowanego kata, wspomniał, że zainteresowanie publiki było takie wielkie, że za bilet wstępu na salę rozpraw płacono po 5 zł., które prezydjum sądu pobierało na koszta remontu budynku sądowego.

Jeżeli ten ostatni szczegół jest zgodny z prawdą, musimy stwierdzić, że prezes sądu rzeszowskiego jest może pierwszym w Polsce, który zrozumiał istotę instytucji sądów doraźnych, „w najgłębszym pokoju" w Polsce przeprowadzonych, jako konkurencji kinoteatrów i innych przedsiębiorstw zaspakajających żądzę sensacji i wyciągnął z tego ostateczną konsekwencję: „nil gratis" (nic za darmo).

Mniejsza o to, że tego rodzaju handel zasadą jawności rozpraw jest sprzeczny z ustawą, że poniża powagę sądów, degradując świątynię sprawiedliwości do rzędu przedsiębiorstwa rozrywkowego, że wywołuje przekonanie, jakoby państwo, mające aspiracje wielkomocarstwowe, było na to skazane, aby środki potrzebne na remont budynków sądowych musiało zdobywać tą drogą w państwach cywilizowanych zgoła niezrozumiałą...

Czyn, a raczej pomysł prezesa rzeszowskiego ma — zdaniem naszem — znaczenie historyczne, gdyż ilustruje — jako zupełnie logicznie wysnuta konsekwencja — nagą istotę sądu doraźnego, tej instytucji, która ciągle jeszcze plugawi nasze sądownictwo. Sądy doraźne są znane w procedurach także innych państw cywilizowanych, lecz, jako „malum necessarium", jako zło konieczne, stosowane w czasach wojny lub rozruchów dla momentalnego odstraszenia. W takich warunkach sądy doraźne osiągają czasami swój cel, który — w nadzwyczajnych warunkach — może uświęca złe środki, jakiemi sądy doraźne są zawsze.

Sądy doraźne są bowiem typowo „złemi sądami", bo pozbawionemi wszelkich gwarancyj dobrego wymiaru sprawiedliwości, jako to gruntownego śledztwa, przygotowania i wolności obrony, środków prawnych i... spokoju oskarżonego, za którym czyha przygotowany kat.

Jakiż więc cel ma stosowanie takich „złych sądów" w czasach zupełnie spokojnych, w jakich żyjemy, jeżeli nie cel wzbudzania w ludności najniższych krwiożerczych instynktów, sprawiania ludziom widowiska ze sądzenia „a la minute" i ścinania wśród całego średniowiecznego ceremonjału — frak, białe rękawiczki i maska — rzeczywistych lub domniemanych zbrodniarzy, lecz w każdym razie ludzi nieszczęśliwych, najczęściej chorych, zwyrodniałych, których dziedziczne obciążenie, lub warunki zewnętrzne — okoliczności, których sąd doraźny nie ma czasu badać — popchnęły na drogę zbrodni; czasem marzycieli, lub półgłówków, zasądzonych za mord polityczny; czasem — i to się zdarza — ludzi całkiem niewinnych...

Jedynie prymitywizm społeczny i prawniczy, jaki u nas zawsze jeszcze się panoszy, może usprawiedliwiać sądy doraźne w czasach spokojnych, ten sam prymitywizm prawniczy, który znalazł tak dosadny wyraz w uchwale Rady Adwokackiej w Lublinie, zakazującej obrony komunistów...

Prawnicy i nieprawnicy myślący kategorjami cywilizowanego zachodu widzą w sądach doraźnych powrót do ciemnego średniowiecza, degradację wymiaru sprawiedliwości do roli sensacyjnego widowiska, zadowalniającego najniższe instynkty, do roli kina... Ustanawiając cenę wstępu na to przedstawienie, scharakteryzował pan prezes rzeszowski — może mimowoli — należycie rolę, jaką sąd doraźny w naszych czasach odgrywa. Może niejednemu jeszcze ślepemu otwarł oczy.

W tem jego zasługa.

# Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

| Odjazd z Krakowa do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | P 0·50 | Bielska | 9·17 | Żywca | — | Cieszyna | 7·12 | Piotrowic | P 4·12 | Wiednia | 11·35 | [illegible] | [illegible] |
| Piotrowic | 4·15 | | 7·30 | | 8·30 | | 9·27 | | 8·20 | | 19·29 | | 23·00 |
| Bielska | 6·55 | | 10·21 | | 11·25 | | 11·46 | | 11·20 | | 23·20 | | P 22·05 |
| Cieszyna | 9·40 | | 12·52 | | 14·59 | | 15·28 | | 16·13 | | — | | [illegible] |
| Żywca | [illegible]4·20 | | 17·55 | | 19·00 | | 19·24 | | 18·50 | | — | | — |
| Wiednia | 17·50 | | 20·52 | | 22·0[illegible] | | 22·30 | | P 22·52 | | 6·15 | | [illegible] |
| | 21·10 | | 0·27 | | — | | — | | — | | — | | — |
| | P 0·30 | [illegible] | P 1·15 | Katowic | 2·50 | Poznania | — | Warszawy | P 8·35 | Łodzi | 7·28 | Dęblina | 11·50 |
| | Z 7·15 | | 8·16 | | 9·30 | | — | | — | | — | | [illegible] |
| | Z 9·30 | | 10·31 | | — | | 22·13 | | 19·35 | | 18·23 | | — |
| | Z 10·05 | | 11·06 | | 12·31 | | 22·13 | | — | | — | | — |
| | Z 13·30 | | 14·38 | | 16·15 | | — | | P 21·10 | | 20·25 | | 2·21 |
| Katowic | P 14·10 | | 14·57 | | 16·15 | | — | | P 21·10 | | 20·25 | | [illegible] |
| Dęblina | 16·20 | | 17·35 | | — | | — | | — | | — | | |
| Łodzi | P 17·30 | | 18·15 | | P 19·16 | | P 4·15 | | — | | — | | — |
| Warszawy | Z 19·05 | | 20·13 | | P 21·40 | | — | | — | | — | | 5·47 |
| Poznania | Z 19·20 | | 20·30 | | 22·21 | | — | | 5·35 | | [illegible] | | — |
| | P 19·55 | | 20·40 | | P 21·40 | | P 4·15 | | — | | — | | — |
| | 21·40 | | 22·49 | | 0·0[illegible] | | P 6·30 | | — | | — | | — |
| | 23·55 | | 0·48 | | 2·50 | | — | | 7·57 | | 7·28 | | 11·50 |
| | P§ 22·20 | | 23·05 | | 0·08 | | P 6·30 | | — | | 6·30 | | — |
| | P 2·20 | Tarnowa | P 3·27 | [illegible] | 7·35 | [illegible] | P 4·54 | Lwowa | 8·20 | Krynicy | P 9·07 | Zagórza | — |
| | P 2·50 | | P 4·12 | | — | | — | | — | | S 9·07 | | — |
| | P 6·40 | | P 7·48 | | 14·10 | | 9·05 | | P 12·35 | | [illegible] | | [illegible] |
| Tarnowa | 7·40 | | 9·44 | | 14·01 | | 11·46 | | 16·55 | | — | | — |
| Rzeszowa | 11·10 | | 13·09 | | — | | — | | — | | [illegible] | | [illegible] |
| Lwowa | 11·40 | | [illegible] | | 20·43 | | 16·11 | | [illegible] | | — | | — |
| Krynicy | P 12·55 | | P 13·56 | | 20·43 | | 15·15 | | P 18·40 | | — | | — |
| Rozwadowa | 15·30 | | [illegible] | | — | | 19·32 | | — | | — | | [illegible] |
| Zagórza | 20·02 | | 22·03 | | 2·45 | | — | | — | | 6·50 | | ([illegible] 20·50) |
| | [illegible] | | 22·42 | | — | | 0·47 | | 6·05 | | 6·50 | | — |
| | 22·30 | | 0·20 | | — | | — | | — | | 6·50 | | [illegible] |
| | 23·20 | | 1·26 | | 7·35 | | 3·50 | | 9·50 | | — | | — |

| Odjazd z Krakowa do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. | Przyjazd do | Godz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | P 2·35 | Zakopanego | P 7·25 | Rabki | [illegible] 5·48 | Wadowic | 7·28 | Oświęcimia via Skawina | — | [illegible] | — |
| Suchej | P§ 8·05 | | P 12·40 | | [illegible] | | [illegible] | | [illegible] | | — |
| Rabki | 8·50 | | 15·43 | | 13·20 | | 11·18 | | — | | [illegible] |
| Zakopanego | 13·30 | | 20.20 | | 18·01 | | 16·03 | | 16·25 | | [illegible] |
| Nowego Sącza | 19·10 | | — | | [illegible] 23·42 | | 22·22 | | — | | [illegible] |
| | 23·35 | | 6·20 | | 2·02 | | 4·06 | | — | | 6·50 |

| Odjazd z Krakowa do | Godz. | Odjazd z Krakowa do | Godz. | Odjazd z Krakowa do | Godz. | Odjazd z Krakowa do | Godz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Bochni | — <br> § 13·15 <br> [illegible] | Kocmyrzowa | 7·50 <br> 13·40 <br> [illegible] | Wieliczki | 9·06 <br> 13·50 <br> 20·15 | Niepołomic | — <br> [illegible] <br> 14·30 |

## Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

[illegible]

Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.

Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.

Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.

Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.

Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 22·59.

Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.

Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.

Niepołomic 8·10, 16·55.

Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.

Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

*Z* Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, † w dniach roboczych do Słotwiny.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).